

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/126304,Kazano-zapomniec-Pamiec-Poznanskiiego-Czerwca-1956-r.htm>



Zniszczony w wyniku walk ulicznych tramwaj na ul. Czerwonej Armii; w tle budynek Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Poznaniu. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

Kazano zapomnieć. Pamięć Poznańskiego Czerwca 1956 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: PIOTR GRZELCZAK 27.06.2026

W wyniku zmasowanej presji partii komunistycznej, a także podległych jej służb i urzędów, wszelka dyskusja nad Czerwcem '56 została radykalnie ograniczona, co sprawiło, że aż do 1981 r. „Poznań” dość skutecznie został wyeliminowany z

przestrzeni publicznej.

„Z tej tragedii nikomu nie wolno robić bohaterstwa. Zdarzają się nawet w rodzinach tragiczne wypadki. I chociaż rodzina dotknięta takim nieszczęściem nigdy o nim zapomnieć nie może, to zawsze stara się jak najgłębiej zapuścić na swoją tragedię żałobną kurtynę milczenia”.

Te słowa Władysława Gomułki, wypowiedziane 5 czerwca 1957 r. w Zakładach Cegielskiego, przez blisko ćwierć wieku były fundamentem niezwykle trwałej strategii obranej przez komunistyczne władze wobec Poznańskiego Czerwca '56 – konsekwentnego przemilczania i eliminowania ze sfery publicznej.

Paradoksalnie jednak wizyta I sekretarza KC PZPR w mateczniku Czerwca '56 w przededniu jego pierwszej rocznicy nie tylko niezbitcie dowodziła, że wydarzenia te pozostawały ważnym problemem społecznym, ale wyraźnie sygnalizowała istnienie na ich tle ważkiego sporu.

Taktyczne ustępstwa

Jego źródeł należy szukać w początkach lipca 1956 r., kiedy to partia nie poprzestała na represjonowaniu czynnych uczestników poznańskiej rewolty, ale zainicjowała wymierzoną w nią brutalną kampanię propagandową.

Miała ona na celu wykazanie, że taki, a nie inny wymiar „Poznania” wynikał z działalności „elementów kontrrewolucyjnych” i „agenturalnych”, które wykorzystały niezadowolenie panujące wśród nieświadomych „wrogiej prowokacji” mas. Taka ocena Czerwca '56 wynikała z utopijnej istoty komunistycznej ideologii, w ramach której bunt robotników przeciw „robotniczej” władzy był *de facto* niemożliwy.



**Demonstranci na ul. Czerwonej
Armii (obecnie ul. Święty Marcin),
28 czerwca 1956 r. Fot. AIPN**

Krótkotrwałą korektę oficjalnej oceny Czerwca '56 przyniosła październikowa odwilż. Gomułka przyznał wówczas, że poznański protest był w zasadzie robotniczy i w jakiejś mierze uprawniony. Przekonywał zarazem, że robotnicy „nie protestowali przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko socjalizmowi”, ale jedynie przeciwko jego „błędom i wypaczeniom”.

Koordynowana przezeń polityka zwalczania pamięci o Czerwcu '56, którą zaczęto wdrażać w ciągu kilku kolejnych miesięcy, wyraźnie jego słowom przeczyła, świadcząc przy tym, że październikowa definicja „Poznania” była czysto instrumentalna.

Oddolne próby

Wiosną 1957 r. partyjny aparat musiał się dodatkowo zmierzyć ze znaczną polityczną siłą generowaną przez oddolny robotniczy ruch na rzecz upamiętnienia wydarzeń czerwcowych i jego ofiar. Podnoszone jeszcze jesienią 1956 r. postulaty dotyczące m.in. nadania Zakładom Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina (przed 1949 i po 1956 r. HCP) imienia 28 Czerwca czy żądania ufundowania tablicy pamiątkowej w ścisłym śródmieściu Poznania szybko znalazły bowiem dopełnienie w aktywności miejscowych załóg, które postanowiły zorganizować niezależne obchody pierwszej rocznicy Czerwca '56.



**Demonstranci z transparentem
„My chcemy wolnych wyborów”,**

**na tle Zamku Cesarskiego w
Poznaniu, ówczesnej siedziby
Prezydium Miejskiej Rady
Narodowej, czerwiec 1956 r. Fot.
AIPN**

Przykładem mogą być poznańskie Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, gdzie robotnicy powołali nieformalny komitet, którego członkowie prowadzili zbiórkę funduszy na rzecz rodzin ofiar protestu oraz przygotowali własny program obchodów jego pierwszej rocznicy. Najważniejszym punktem tych uroczystości był zaplanowany na 28 czerwca 1957 r. wspólny przemarsz na jeden z cmentarzy, gdzie spoczywali polegli robotnicy.

To właśnie tego rodzaju inicjatywy wywołały popłoch we władzach poznańskiej PZPR, które postanowiły odwołać się do pomocy zaproszonego do HCP Gomułki. Dodajmy, że obchody pierwszej rocznicy Czerwca '56 ostatecznie się odbyły, choć przybrały formę mocno ograniczoną.

Walka o pamięć

Trudny do zniesienia dla rządzących stan, w którym doszło do upamiętnienia otwartego wystąpienia przeciwko reprezentowanym przez PZPR pryncypiom, nie trwał zbyt długo. W wyniku zmasowanej presji partii komunistycznej, a także podległych jej służb i urzędów, wszelka dyskusja nad Czerwcem '56 została w 1957 r. radykalnie ograniczona, co sprawiło, że aż do 1981 r. „Poznań” dość skutecznie został wyeliminowany z przestrzeni publicznej.

Źródła owego triumfu władz trzeba szukać m.in. w zakończonym w 1958 r. procesie konsekwentnego łamania oddolnego ruchu robotniczego upominającego się o pamięć Czerwca '56 oraz domagającego się respektowania praw pracowniczych. W niczym nie zmienia to faktu, że w latach sześćdziesiątych doświadczenie wydarzeń poznańskich było przywoływane dość powszechnie. Kiedy więc np. w marcu 1963 r. doszło do podwyżek cen, często komentowaną kwestią pozostawała postawa załogi HCP, która długo postrzegana była (nie tylko w Wielkopolsce!) jako swoisty miernik społecznego niezadowolenia.

Pierwsza istotna zmiana w walce o pamięć Czerwca '56 nastąpiła w 1976 r. Jej ogniwem były niezależne obchody 20. rocznicy protestu, zorganizowane 29 czerwca w kościele św. Jacka w Warszawie, z udziałem m.in. Jacka Kuronia, Antoniego Macierewicza, Seweryna Blumsztajna, Jana Olszewskiego i Wojciecha Ziemińskiego. Trwałe przełamanie nastąpiło jednak dopiero w czasie tzw. karnawału Solidarności. Zrodził on zbudowane w imponującym tempie Poznańskie Krzyże, przyniósł pierwszą czerwcową monografię, a także wiele innych inicjatyw, które na dobre ukształtowały społeczną pamięć o poznańskim buncie. Nie zapobiegła temu kontrofensywa władz zainicjowana tuż po wprowadzeniu stanu wojennego, której głównym elementem była próba przejęcia Czerwca '56 na własny polityczny użytek. Tego typu działania okazały się wyjątkowo nieskuteczne, w czym największe zasługi położyła podziemna „Solidarność”. Solidarnościowe dziedzictwo stało się jednocześnie zaczynem nowego otwarcia na gruncie pamięci o Poznańskim Czerwcu '56, które nastąpiło w wolnej Polsce.

Artykuł opublikowany pierwotnie w dodatku do tytułów prasowych wchodzących w skład grupy medialnej „Polska Press Grupa” z 28 czerwca 2021 r.

COFNIJ SIĘ